

BIBLIOTEKA
Instytutu Badań
Morskich PAN
P. II. 511

GAZETKA OBOZOWA

MARZEC 29

1 9 4 1



TREŚĆ NUMERU

Poznajemy Szwajcarię
Jak ros Jaa do niedźwidzio strziloż
Ze Świata
Z Polski i o Polakach
W dalszą drogę
Ofiara sero

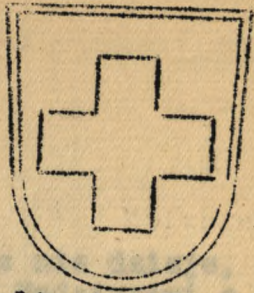
Nasze sylwetki
Dziwne spotkanie
Humor i satyra
Rozrywki umysłowe
Ostatnie wiadomości

B Ü R E N A / A . • R O K 1 • N o - 8

<http://rcin.org.pl>

Poznajemy Szwajcarię

Przebywamy od dłuższego czasu na wolnej ziemi Helwetów i żyjemy wśród pracowitych i przyjaznych nam Szwajcarów. A żeby móc poznać ich kraj i zrozumieć ich obyczaje, - musimy najpierw zapoznać się z położeniem i historią tej ziemi.



Szwajcaria zajmuje terytorium o powierzchni przeszło 41.000 klm.² oraz posiada 4.200.000 ludności, której 74% mówi po niemiecku, 21% po francusku, 4% po włosku i 1% (kanton Graubünden) po romansku. Wszystkie cztery języki posiadają równouprawnienie. Szwajcaria położona jest w Alpach Środkowych i graniczy z Francją, Włochami, Niemcami, Austrią i Księstwem Lichtenstein. Jej piękne położenie i warunki klimatyczne sprawiły, że stała się ona krajem odwiedzanym przez turystów całego świata. Tradycja ścisłej neutralności i położenie polityczne predystynowało Szwajcarię jako siedzibę wszystkich międzynarodowych konferencji z Ligą Narodów na czele. Nie znany jest tu problem mniejszości narodowej. Cała ludność jednoczy się solidarnie w tych chwilach kiedy chodzi o niezależność Szwajcarii. Językiem niemieckim posługuje się ludność zamieszkująca większą część Mittelland i Alp aż do Monte Rose (kt. Oberwallis); po francusku mówią mieszkańcy większej części pasma górskiego Jura (już w pobliżu Büren), w południowo-zachodniej części Mittelland i Unterwallis. Na obszarze Tessin porozumiewają się językiem włoskim a w kantonie Graubünden językiem staroromańskim. Najgęstsze zaludnienie spotykamy w Mittelland, dolnym Tessin i części Jury, gdzie na 1 klm.² przypada 200 mieszkańców. W górach natomiast zaludnienie jest znacznie mniejsze i wynosi już tylko 50 mieszkańców na 1 klm.² Charakterystycznym dla Szwajcarii jest to, że osiedla zamieszkałe spotykane są nawet na wysokości 2.000 metrów (Wallis i Graubünden). Skupiska miejskie znajdują się przeważnie w Mittelland, gdzie też znajduje się centrum gospodarcze Szwajcarii. Ogólnie biorąc Szwajcaria jest państwem nawskroś przemysłowym i tylko około 1/5 jej ludności trudni się rolnictwem. Przemysł natomiast zatrudnia 50% pracującej ludności. W przemyśle jedno z pierwszych miejsc zajmuje mleczarstwo, maszyny elektryczne i zegarmistrzostwo. Obok przemysłu Szwajcaria posiada specjalne źródło dochodu społecznego, które daje jej turystyka letnia i zimowa.

Die Schweiz besiedelt eine Fläche von ungefähr 41.000 qkm mit einer Einwohnerzahl von etwa 4.200.000 Seelen. Die Schweizer gehören zu 74% der deutschen, zu 21% der französischen, zu 4% der italienischen und endlich zu etwa 1% der romanischen Sprachgemeinschaft an. Die vier Landessprachen sind gleichberechtigt; eine staatspolitische Minderheitenfrage besteht nicht. Im Gebiet der mittleren Alpen gelegen grenzt die Schweiz mit Frankreich, Italien, Deutschland, Oesterreich und dem Fürstentum Liechtenstein. Ihre herrlich gelegenen Gebirgsgegenden, ihre Seen und das Klima zieht die naturliebenden Touristen der ganzen Welt an. Die Schweiz nimmt geographisch eine sehr wichtige Zwischenlage ein; nicht ohne Grund wurde diese oft als "Europas Drehscheibe" bezeichnet. Die Eidgenossenschaft birgt in sich den Sitz vieler internationalen Vereinigungen mit dem Völkerbund an der Spitze. Deutschsprachig ist der grösste Teil des Mittellandes und der Alpen bis ins Monte-Rose Gebiet (Oberwallis), im grössten Teil des Juras (schon nahe von Büren a.A.), im südwestlichen Mittelland und in Unterwallis wird französisch, im Tessin italienisch gesprochen. Am dichtesten besiedelt ist das Mittelland, das untere Tessin und Teile des Juras (über 200 Einwohner auf 1 qkm), wogegen im Gebirge die Bevölkerungsdichte nur gering ist - unter 50 Einwohner auf einen qkm. - Charakteristisch für das Land ist, dass Dauer-siedlungen bis nahe an 2000 m Höhe reichen (Wallis und Graubünden). Städte liegen vorwiegend im Mittelland, das auch der Wirtschaftsmittelpunkt der Schweiz ist. Die Schweiz ist überwiegend ein Industrieland und nur etwa 1/5 der Bevölkerung befasst sich mit Landwirtschaft. Der Industrie dagegen gehört fast die Hälfte der Berufstätigen an. Die ersten Stellen belegen die Milchverarbeitung, die elektrische und die Uhrenindustrie. Eine besonders grosse Einnahmsquelle bildet, wie schon oben erwähnt, der Fremdenverkehr.

Fortsetzung folgt.

JAK ROS JAS DO NIEDZWIDZIO STRZIŁOŁ .



Ros co sie nie dzieje, robi sie mont z Madziarami o Morskie Oko, pote o Zabie. Fciol je Obenloe; z Madziarami Polsce zapsecyc.

To umyslili nasi tok:- zebroł pon leśnicy sytkich leśnych, coby upytali sitkich strzyłców jacy ta som, ze sprzętem na sobote, na niedzwiedzia w Zabiem zapolo- wać, coby se ten Obenloe i Ma- dziary umiarkowali, ze Zabie to grabskie i polskie.

Zgichło sie tyk strzyłców moc jak na wojne. Poseł tato, Jas i strytek. Tylko ze tato Jasiowi strzyłbe nie fciol dac, to se Jas benbenkowiec od juhasa zabroł.

Pod wiecer hrabia chłopom w Jascurowce palenkie stawil. Na wie- cór juz se po kolibach catować rozesli. Małom watre se z Bukowiakami zalozyli i gwazom.

Tato to umiał gwarzić, haw to ongi wielgachne niedzwiedzie po górach hybały, to ze i nie jeden beł na zdrowiu, przez one bestyje ubidzony.

A nas Jas furt staremu bżęcy,- et, co mi ta za chłopcy oncas be- ly? Bo to wicie, kie ja to takom krzepe mom, ze bym niedzwiedzia, som rombanicom polozył.

Zasie juz cma zrobiła, psakazował tato Jasiowi z browarkie po wode na zupe hybnać. Nie bardzo sie ta Jasiowi po cмку fciolo iso - ale starego sluchac musiol.

Noc beła pikna, miesione swicil na niebie - beło widno. Kie sie juz ku żlibku nablizol, joze mu sie włosy pod kapeluskiem lignely... Na żlibku niedzwiedz stoi i patsy do Jasia wielgi i corny. Ucikać nie mők, bo mu nogi zgliwiały, to wzion i wypalik z tego swojego benben- kowca raz, drugi i trzeci. A niedzwiedz ino se stoi.

Dopiro nas Jasiek w te ucieckie sie wzion.

Kie chłopcy przy watrze zaskiszeli, peda tata.

- He! Chłopcy, mi sie widzi, co nas Jas z banbankowca niedzwie- dzio Zabil!

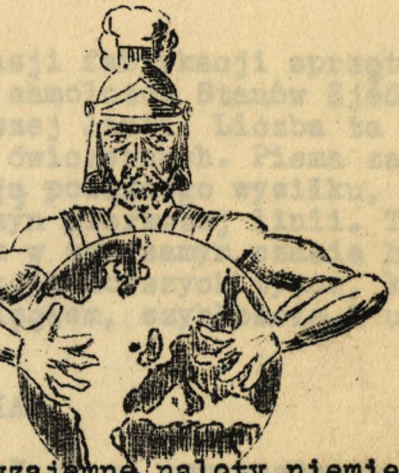
Tato wiedziol, ze za żlibkiem stoi długachny kłobek limbowy, całkie do niedzwiedzia udany.

Kie nas Jas pod kolibe wpad, bioły jak gacie, smiol sie tata, smiol se strytek, smioli Bukowiocy a nawet i te niedorodki, co ich pa- ru beło. Smioli sie z Jasia, az haj legli spać.

Ranok obstapili Zabie pogonkom, ale do niedzwidzio nikt nie strzyłol, bo go nie beło i nie o niedzwidzio tam stalo. A ino beł jeden Jos co do nidzwidzia strzyłol.

G a z d a

Wiśniczka



FRONT ANGIELSKO - NIEMIECKI

W ostatnich dniach zaostrzyły się znacznie wzajemne naloty niemiecko - angielskie. Niemcy głównie bombardowali Liverpool, Glasgow i Hull, oraz statki angielskie na morzu. W tym samym czasie angielskie siły powietrzne przeprowadzały fale nalotów na centra przemysłu niemieckiego i porty francuskie nad kanałem La Manche. Szczególnie intensywnie bombardowano Berlin, którego centrum w jednym tylko dniu otrzymało porcje 10 tysięcy bomb zapalających.-

FRONT ALBAŃSKO - WŁOSKI

W dalszym ciągu trwają walki pozycyjne. Ofensywa włoska ostatecznie załamana się na całym froncie i spowodowała kontrataki greckie, które na poszczególnych odcinkach osiągnęły poważne sukcesy lokalne. W ostatnich dniach sygnalizowano także naloty angielskich samolotów na port Valonna, który stanowi jedyne miejsce do którego mogą przybijać włoskie okręty zaopatrujące swoją armię w Albanii. Potwierdzają się też pogłoski, o lądowaniu wojsk angielskich w Grecji. Według obliczeń włoskich ilość wojsk angielskich w Grecji i Albanii wynosić ma około 300.000 żołnierzy.-

FRONT AFRYKANSKI.

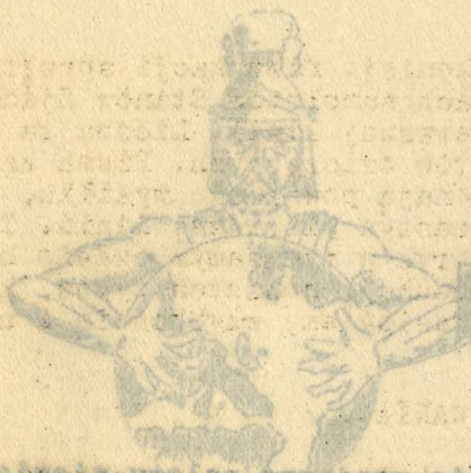
W Nibii i Erytrei sytuacja niezmienną. Natomiast w Abisynii i Somali włoskim wojska angielskie w tempie błyskawicznym posuwają się naprzód. Ofensywa doszła, za Meneli i Debra Markos. W Somali Włosi wycofują się na Neghelli.-

JUGOSŁAWIA A TURCJA

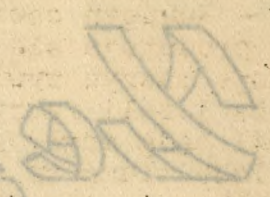
Jugosławia zawarła specjalny układ z Niemcami i Włochami. Nie znane są jeszcze szczegóły tego układu, domyślać się tylko należy, że Niemcy uzyskały od Jugosławii to wszystko, co zamierzały zdobyć, dla przeprowadzenia swoich planów.

Pozostaje jeszcze Turcja, która w ostatnich dniach dawała niejednokrotnie oficjalny wyraz zajmowanego stanowiska, wobec wypadków zachodzących na Bałkanach. Turecki minister spraw zagranicznych urzędowo oświadczył, że kraj jego pozostanie wierny zobowiązaniom w stosunku do Anglii.

Nie pozbawione znaczenia jest oświadczenie rządu sowieckiego, który stwierdza, że każdy akt zbrojny skierowany przeciwko niepodległości Turcji spotka się z interwencją Rosji, która będzie Turcji pomagała tak jak to robi w Chinach, a mianowicie przez dostarczanie wszelkich materiałów wojennych potrzebnych dla skutecznej obrony.-



Wojna



FRONT ANGIELSKO - NIEMIECKI

W ostatnim czasie zintensyfikowały się działania wojenne na froncie angielskim. Niemcy gwałtownie podważali dywersyjny charakter działań wojennych. W tym czasie nastąpiła zmiana strategii. W tym celu przeprowadzono kilka natarć na czołgu i samolotach. Porty francuskie i kanał La Manche. Bezpośrednie natarstwa podjęto z kierunku Berlin, którego centrum w jednym tylko dniu otrzymało porażkę 10 tysięcy bomb zapalających.

FRONT ALBAŃSKO - WŁOSKI

W dalszym ciągu trwa walka pozycyjna. Odmowa włoska dotychczas nie została się na całym froncie i spowodowała kontratak grecki, który na powiększeniu odległości odległości odległości. W ostatnim czasie wycofano się na północ. W tym celu przeprowadzono kilka natarć na czołgu i samolotach. W tym celu przeprowadzono kilka natarć na czołgu i samolotach. W tym celu przeprowadzono kilka natarć na czołgu i samolotach.

FRONT AFRYKAŃSKI

W Afryce i trytet wycofano niemieckie. Natarcia w Afryce i trytet wycofano niemieckie. Natarcia w Afryce i trytet wycofano niemieckie. Natarcia w Afryce i trytet wycofano niemieckie. Natarcia w Afryce i trytet wycofano niemieckie.

JUGOSŁAWIA A TURCJA

Jugosławia zawarła specjalny układ z Niemcami i Włochami. Nie znane są szczegóły tego układu, domyślnie jest tylko układy. Jugosławia zawarła specjalny układ z Niemcami i Włochami. Nie znane są szczegóły tego układu, domyślnie jest tylko układy. Jugosławia zawarła specjalny układ z Niemcami i Włochami. Nie znane są szczegóły tego układu, domyślnie jest tylko układy.

PRODUKCJA SAMOLOTÓW W AMERYCE .

Z New Yorku donoszą: Prezes narodowej komisji fabrykacji sprzętu wojennego - Kuudsen oświadczył, że w fabrykach samolotów Stanów Zjednoczonych produkuje się 18.000 samolotów pierwszej linii. Liczba ta nie obejmuje maszyn wywiadowczych ani aparatów ćwiczebnych. Pisma zaznaczają, że jeżeli fabryki amerykańskie dokonają poważnego wysiłku, to w roku 1941 będą mogły wyprodukować 21.000 maszyn pierwszej linii. Ta skromna ilość tłumaczy się tym, że część fabryk w tym samym czasie będzie musiała przygotować się do seryjnej produkcji nowszych typów, które dystansować będą obecny sprzęt lotniczy zasięgiem, szybkością i uzbrojeniem.-

LOTNICTWO BEZ FLOTY NIE DAJE PANOWANIA .

Dziennik moskiewski "Trud" przynosi artykuł swego sprawozdawcy wojennego na temat najnowszych spostrzeżeń z walk na morzu Śródziemnym. Autor wskazuje, że walki jakie się toczą w ostatnich tygodniach pomiędzy okrętami wojennymi a samolotami dowodzą, że samo lotnictwo nie może zapewnić panowania nad morzem. Wielkie okręty bojowe pozostają wciąż czynnikiem decydującym w tej dziedzinie.-

FRANCUZI GOTOWI BRONIĆ KOLONII.

Generał Weygand udzielił przedstawicielowi agencji United Press wywiadu, gdzie oświadczył, że francuskie wojska w Afryce Północnej stoją w pełnym pogotowiu, ażeby móc w każdej chwili odparować każdą akcję skierowaną przeciwko francuskiemu imperium kolonialnemu.- /N.Z.Z.-432/

AMERYKA ŻYWICIELKĄ FRANCJI.

Wiceminister spraw zagranicznych U.S.A. Sommer Welles oświadczył na konferencji prasowej, że Stany Zjednoczone gotowe są dopomóc Francji przez wysłanie transportu zboża. Anglia wyraziła już swoją aprobatę, ale pod warunkiem, że zboże i nadesłana żywność przeznaczone będzie tylko dla ludności we Francji nieokupowanej pod kontrolą Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Wzajemnie kolonie francuskie zaprzęstałyby importu z Niemcami i Włochami oraz rząd francuski na przëmarsz wojsk obcych przez swoje terytorium kolonialne jak również zaniecha propagandy niemieckiej i włoskiej w Afryce Północnej.- (A. 66)

DZIENNIK WŁOSKI OSKARŻA FRANCUZÓW .

Dziennik włoski "Telegrafo" zbliżony do włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych ostro zaatakował stanowisko francuskich koł politycznych, pisząc, że nie zmieniło ono się nic a nic, że wleżą one wciąż w Anglię, że nie umieją ocenić rycerskości z jaką Hitler przyjął marsz. Petaina.

Cóż są warte - pisze "Telegrafo" - pojedyncze mowy rządowe, głoszące konieczność lojalnej współpracy z Rzeszą, skoro wciąż jeszcze w Vichy widać byłych ludzi, którzy traktują marsz. Petaina tylko jako symbol, a w sercach i w czynach stoją przy generale de Gaulle?

Według oświadczeń z rzymskiej strony poinformowanej, ten atak prasowy na Francję pozostaje w związku ze stanowiskiem rządu włoskiego, który znów akcentuje energiczne żądania włoskie.- [N.P.-5]

W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace przygotowawcze, które miały na celu wypracowanie koncepcji i planów. W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace przygotowawcze, które miały na celu wypracowanie koncepcji i planów.

WYKONANIE PRAC

Prace wykonano zgodnie z planem, który został wypracowany w poprzednim etapie. W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace przygotowawcze, które miały na celu wypracowanie koncepcji i planów.

WYKONANIE PRAC

Prace wykonano zgodnie z planem, który został wypracowany w poprzednim etapie. W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace przygotowawcze, które miały na celu wypracowanie koncepcji i planów.

WYKONANIE PRAC

Prace wykonano zgodnie z planem, który został wypracowany w poprzednim etapie. W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace przygotowawcze, które miały na celu wypracowanie koncepcji i planów.

WYKONANIE PRAC

Prace wykonano zgodnie z planem, który został wypracowany w poprzednim etapie. W tym celu należało przede wszystkim wykonać prace przygotowawcze, które miały na celu wypracowanie koncepcji i planów.

ROZRUCHY W SYRII.

United Press donosi z Kairo, że w Syrii wybuchły ostatnio rozruchy naskutek niezadowolenia z polityki rządu w Vichy. Daje się też zauważyć coraz większy wpływ zwolenników de Gaulle.- (A.57)

SYTUACJA ŻYWNOŚCIOWA NIEOKUPOWANEJ FRANCJI .

Na podstawie wiadomości z Vichy można ustalić następujący bilans sytuacji żywnościowej nieokupowanej Francji:

Najtrudniej bodaj Francuzom przychodzi pogodzenie się z ograniczeniami sprzedaży chleba, który był zawsze spożywany we Francji w wielkich ilościach. W nowym roku dzienna racja chleba waha się w granicach od 100 do 400 gramów. Najwyższa racja 400-gramowa przysługuje tylko szczególnie ciężko pracującym robotnikom, inwalidom wojennym, rannym i t.p. Ta kategoria ludności nie ma jednak, podobnie jak w innych krajach, żadnych dalszych przywilejów co do tłuszczów, mięsa i innych artykułów żywnościowych.

Zreglamentowano również sprzedaż mąki, makaronu i niektórych innych artykułów żywnościowych. Inne ograniczenia dotyczą cukru, kawy (prawdziwej i namiastek), ryżu i produktów pochodnych, wszystkich gatunków sera i tłuszczów, wszelkich gatunków mięsa z wyjątkiem koniny oraz towarów masarskich. Ograniczono też sprzedaż mydła i innych wyrobów toaletowych.

Specjalne przepisy obowiązują też sprzedawców mleka. Pełne racje tłustego mleka można dostać nawet na kartki tylko wyjątkowo, a chudego mleka brak często na rynku dniami i tygodniami, a to z tego powodu, że producenci mleka, w nadziei osiągnięcia wysokich cen, wolą przetwarzać go na masło i ser. Rolnicy również wolą obracać mleko na potrzeby własnego gospodarstwa.

Odczuwa się również brak kartofli, tego tak ważnego we Francji produktu. Niektóre departamenty musiały wprowadzić kartki na kartofle, ponieważ znikły one zupełnie z rynku. W departamentach Pay de Dôme i Rhône racja kartofli wynosi na osobę 1.5 kilograma na dziesięć dni.

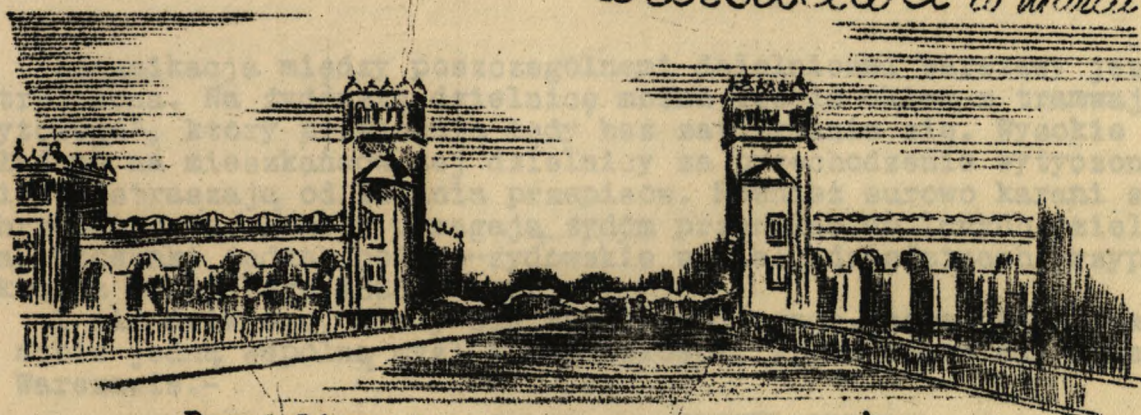
Również i sytuacja opałowa staje się bardziej dokuczliwa. Na cele prywatne, po zaopatrzeniu przemysłu i kolei, pozostaje zaledwie 20% ogólnych kontygentów węgla, podczas gdy normalnie odsetek ten wynosił 80%. Coraz ciężiej jest również z drzewem, wobec zużywania go w dużych ilościach na ekonomiczny materiał pędny dla pojazdów motorowych i ze względu na ogólne trudności transportowe.

Nie trzeba dodawać, jak te wszystkie braki wpływają na nastroje ludności, która przez wiele lat cieszyła się dobrobytem materialnym i zupełną swobodą życia.- (W.P.-5)

S T R A T Y F R A N C J I .

Ostatnio ukazała się książka Labusqnera p.t. "Prawda o Kombatanach" omawiająca straty francuskie w ciągu 45 dni wojny. Straty te były następujące: 100.000 zabitych (w czym 80.000 znanych grobów), 10 tysięcy zarejestrowanych rannych, milion pięćset tysięcy jeńców. Autor stwierdza, że tych 45 dni wojny pociągnęło za sobą więcej ofiar niż pierwsze trzy miesiące wojny w 1914 roku. Liczby zabitych z pośród ludności cywilnej nie udało się dotychczas ustalić. Wspomniana cyfra 80.000 grobów dotyczy tylko Francji, pominięto zaś groby Francuzów zabitych w Belgii, Holandii i Norwegii. Jeśli chodzi o oficerów, to na polu chwały zginęło 9 generałów. Padło 234 oficerów sztabowych a 150 wzięto do niewoli. Ogółem 40.000 oficerów padło, odniosło rany lub dostało się do niewoli.- (W.P. 30)

WARSZAWA w marcu 1941.



Przeżyliśmy już drugą zimę wojenną. Śnieg stopniał i obnażył poszczerbione mury. Mróz nie był tak dotkliwy, jak w roku ubiegłym, ale myśl o wiosnie nie rozgrzewa tak bardzo, jak przed rokiem. Wiosna - to słowo ma w tym roku inny dźwięk. Nie wymawia się go lekko. Trud życia i ciężka praca hartują, ale i męczą.

Czy wy to dobrze rozumiecie?

Niedługo zazielenia się znowu trawniki na placach, skąd usunięto gruzy zburzonych kamienic i niby blizny po ranach zarastać będą nową skórą. Wiska spłyneła krą. Drzewa zaczęły już pączkować. W powietrzu wyczuwa się cieplejsze prądy. Słońce wychodzi z chmur i patrzy na Warszawę. Skończył się karnawał, którego nie było. Nie tańczył nikt i nikt się też nie weselił. Zaczął się Wielki Post. To jest tylko kalendarzowy podział. Popielec Warszawy wypadł o wiele wcześniej. Było to we wrześniu, gdy miasto po długotrwałych zapustach - posypało sobie głowę popiołem spalonych domów. A potem rozpoczął się już okres pokuty, który trwa do dzisiaj.

Patrzmy w niebo przedwiośnia warszawskiego. Gdzieś na podwórzu skrzypek gra znane melodie. Warszawa stała się bardziej muzykalna niż zwykle. Mieszkańcy Warszawy uosą się gry na przeróżnych instrumentach. Niema przecież radia, ani teatrów, ani koncertów. Muzyka zeszała na podwórze, do kawiarni, na poddasze i do piwnic.

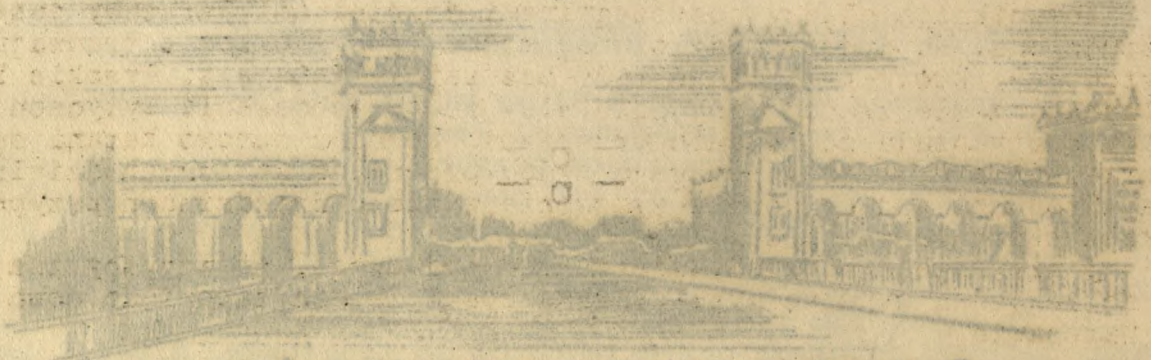
Pocyski rozbiły serce Chopina, lecz duch jego unosi się nad gruzami Warszawy i nic nie potrafi w sercach naszych zabie unikowania tonów.

Spoglądamy na niebo i wypatrujemy bocianów, które leca z nad delty Nilu. Będziemy pytali je o nowiny ze świata. A one szukają będą starych gniazd wśród znanych sobie chat i twarzy. Zamiast tego znajdują zgliszczą, nowych ludzi, nowe twarze i inną mowę.

Dwumilionowe miasto, podzielone na trzy części - stara się uporządkować swe życie. 250 tysięcy narodowości polskiej i żydowskiej przy wytyczaniu granicy musiało zmienić mieszkania. Przybywają nowi z ziemi Zachodnich, ostatnio z Kujaw, ziemi ciechanowskiej, łęczyckiej, kaliskiej i okolic Łodzi. Dla wszystkich znaleźć trzeba najskromniejsze choćby pomieszczenie. A mieszkań bynajmniej nie przybyło. Trudniej też jest dzisiaj o pracę. Ludzie chwytają się praktycznych zawodów. Zwłaszcza trudne warunki pracy są dla inteligencji.

Przeprowadzono dokładną rejestrację literatów, muzyków, malarzy, rzeźbiarzy i t.p. Miało to na celu oczyszczenie sztuki z elementu żydowskiego. Zasada arjskości jest również ściśle przestrzegana przy doborze programów w kawiarni Lardellego (gdzie gra orkiestra Filharmonii) czy u Dakowskiego (gdzie gra orkiestra operowa). Interesy kawiarniane nie przynoszą już dzisiaj takich zysków jak dawniej.

WOLNY WYBÓR



Przeszliśmy już drugie lata wojny. Śnieg stopniał i opadł...
 Właściwie to mówię w tym roku inny dzień. Nie wyraża się go lekko...
 Trud było i ciężka praca hartując, ale i miła.
 Czy wy to dobrze rozumiecie?
 Według zaszaleńca się znów trawki na płaszcach, a jak war-
 nięto grzyby zburzonych kamienic i nudy błyny po ranach zaszaleńca będą
 nowe akcje. Właściwie spłynęła krasa. Luszczą szarej tuż przokrowa. W powie-
 trzu wystrzela się odepłające piachy. Skończy wychodził się ommat i parzy-
 na Warszawa. Skończy się karnawał, którego nie było. Nie tożony niki-
 i nikt się też nie wesełił. Zaczęła się Wielki Post. To jest tylko ka-
 ledzarowy podatek. Popłynie Warszawa wypędzi o wiele woszenia. Było
 to we wreszcie, gdy miasto po długotrwałych zaprzetach - pozostaje sobie
 głowę popiołem spalonych domów. A potem rozpoczyna się już okres ponury,
 który trwa do dzisiaj.

Patrzamy w niebo przedwidzenia warszawskiego. Gdzieś na pod-
 wrozu skrzypek gra zmane melodie. Warszawa stała się bardziej muzykalna
 niż zwykle. Mieszkańcy Warszawy noszą się z przelotnymi instrumenta-
 tach. Nie ma przecież radio, ani teatrów, ani koncertów. Muzyka grająca
 na podwórku, do kawiarni, na poddasze i do piwnic.

Powraki rozbiły serce Chopina, lecz duch jego wciąż się nad
 gruntem Warszawy i nie ma potrafi w sercach naszych sądzić miliończa
 tonów.

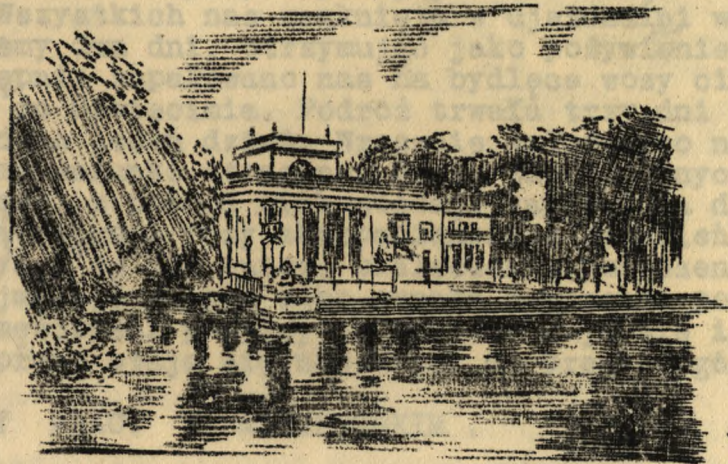
Spoglądamy na niebo i wpatrujemy bogactwo, które może
 nad dążyć Niu. Bedziemy pytać je o nowiny ze świata. A one zawsze
 będą stać się kładem warów anaych sobie ostat i twazy. Zamiast tego
 anajda zgliszosa, nowych ludzi, nowe twarze i inne mowy.

Dwumilionowe miasto, podzielenie na trzy części - stała się
 uporządkowane swe życie. 850 tysięcy narodowości polskiej i żydowskiej
 przy wytyczeniu granicy miało zamieszkać. Przynajmniej w polskiej
 a ziemie zachodniej, ostatnio z Kijaw, ziemie obochowskiej, polskiej,
 kaliskiej i okolic podobnej. Dla wszystkich znalazł się sposób na przetrwanie.
 są obojczy pomieszczenia. A mieszkańcy bynajmniej nie przybyli. Trudniej
 też jest dążyć o pracę. Ludzie chwytają się praktycznych sposobów
 zwiększenia trudnej walki pracy na die i nocy.

Przetworzone doświadczenie jestestwa literatury, muzyki
 Malary, rzeźbary i t.p. Miasto to na cel ożywienia sztuki i
 elementu żydowskiego. Zawsza erżakobol jest również oboje przetworze-
 gans przy dobrej program w kawiarni ludowej (gdzie gra orkiestra
 Filharmonii) czy u Dekowskiego (gdzie gra orkiestra operowa). Interesy
 kawiarniane nie przyniosą już dalekiej takich wykwad jak dawniej.

Komunikacja między poszczególnymi dzielnicami Warszawy jest dosyć utrudniona. Na żydowską dzielnicę można rzucić okiem z tramwaju "transportowego", który przejeżdża wtedy bez zatrzymania się. Wysokie kary nakładane na mieszkańców tej dzielnicy za przechodzenie wytyczonej granicy odstrasza ją od zamania przepisów. Również surowo karani są ci chrześcijanie, którzy pomagają żydom przenikać do innych dzielnic miasta. Stosunki jednak polsko-żydowskie w wielu dziedzinach przypominają okres z przed roku 1863.

I nic dziwnego, kiedy się weźmie pod uwagę, że wszyscy znajdują w sobie jedną, wspólną, myśl o przyszłości, która zapowiada nową wiosną w Warszawie.-



ŁAZIENKI

WARSZAWA

Ł O D Ź .

Burmistrz miasta Łodzi ogłosił zarządzenie z ważnością do końca 1945 roku, w którym nakazuje cały szereg nowych ograniczeń dla kupujących w sklepach Polaków, przypominając jednocześnie, iż polscy klienci powinni być obsłużeni dopiero po zafatwieniu klientów Niemców. W sklepach, kupujący zobowiązani są do przedstawienia legitymacji o przynależności narodowej.- (A. 276)

NIEMCY PRZESTRZEGAJĄ PRZED POLKAMI.

W "Deutsche Rundschau" ukazał się ostatnio artykuł, który ostrzega niemieckich wojskowych, by nie utrzymywali stosunków towarzyskich z Polkami, ponieważ są one fanatycznymi nacjonalistkami, sabotażystkami i szpiegami.

Polskie kobiety - zdaniem "Rundschau" - zawsze odgrywały doniosłą rolę w rewolucyjnych ruchach w Polsce.

Przez to stwierdza, że wśród Polek panuje wyraźny nastrój, który wskazuje najlepiej, że polskie kobiety są dalekie od rezygnacji i poddania się obecnemu losowi, oraz że spełniają swą część dla sprawy swego kraju.- (A. 5.-6)

Komunikacja między poszczególnymi dzielnicami Warszawy jest bardzo utrudniona. Na Wydziale Głównym można znaleźć okiem z tramwaju "stan-zytowy", który przystaje wtedy bez zatrzymania się. Wyssze kary na-kiadane na właścicieli tej dzielnicy są przeszkodzeniem wyjątkowej gra-nicy odznaczającej od Kamienia przystanków. Również surowo karani są ci chrześcijanie, którzy pomagają w tym przystanku do innych dzielnic mia-ła. Stosunki jednak polsko-wydowskie w wielu dzielnicach przypominają okres z przed roku 1863. I nie dajmy sobie, kiedy się wzmnie pod uwagę, że wszyscy znajdują w sobie jedną wspólną myśl o przyszłości, która zapowiada nową wiosnę w Warszawie.



WARSZAWA

LAZIEŃSKI

z o d s

Burmistrz miasta Łódź ogłosił zarządzenie z ważnością do końca 1945 roku, w którym nakazuje aby osoby nowo ograniczone dla kupa-tych w sklepach Polaków, przypominając jednocześnie, iż polscy kli-entów powinni być obsługiwani zgodnie z zasadami Klientów Niemców. W sklepach, kupujący zobowiązani są do przedstawiania legitymacji o przywróceniu normalności. (A. 176)

NIE MOY PRZESTRZEGAŁ PRZED POLKAMI.

W "Deutscher Rundschau" napisano ostatnio artykuł, który ostrzeżo-awia niemieckich wojaków, by nie utrudniali stosunków towarzyskich z Polkami, ponieważ są one najważniejszymi wojennymi interesami i sposobami i sposobami. Polskie kobiety - zdaniem "Rundschau" - zawsze odgrywały doniośle-rolę w rewolucyjnym ruchu w Polsce. Należy to stwierdzić, że wódec Polak bardzo wyraźnie nastąpił, kto-ry wskazuje najlepiej, że polskie kobiety są daleko od rozrywki i poddania się cępczemu losowi, oraz że spełniają swą część dla sprawy swego kraju. (A. 176)

POLACY PRACUJĄ POD WIEDNIEM

Robotnicy polscy zatrudnieni na robotach rolnych pod Wiedniem otrzymują całodzienne wyżywienie, mieszkanie oraz 20 marek miesięcznie. Dziwczęta przy robotach polnych otrzymują 12 marek miesięcznie. Wśród robotników pracujących pod Wiedniem pracuje wielu polskich studentów. - (A.E.-6)

ROBOTNICY POLSCY TRAKTOWANI GORZEJ NIEWOLNIKÓW.

Koło Oświęcimia, na dawnej granicy polsko-czeskiej znajduje się obóz pracy dla Polaków. Obóz ten cieszy się złą opinią. Od pracy zwalniani są tylko ciężko chorzy. Zwolnieni przed wypuszczeniem z obozu muszą podpisać zaprzysiężoną deklarację, że nigdy nie ujawnią tego, co w obozie widzieli.

Osoba wiarygodna, której udało się uciec z tego obozu opowiada co nast.: "Zostałem przychwycony przez obławę urządzoną na ulicach Warszawy. Wszystkich nas zamknięto w ujeżdżalni wojskowej, gdzie przebywaliśmy dwa dni, otrzymując jako pożywienie kawałek chleba i wodę. Następnie zapakowano nas na bydzące wozy ciężarowe i przetransportowano do Oświęcimia. Podróż trwała trzy dni - zaś chleba dostaliśmy tylko na jeden dzień. Wreszcie wyładowano nas w obozie, gdzie zobaczyliśmy warunki straszne. Wielu zatrudnionych jest przy budowie drogi i część z pośród nich zostaje zaprzężona do ciężkiego walca, który muszą ciągnąć przy akompaniamencie przekleństw i popędzani batem. Wszyscy są bez butów, okaleczeni, pomęczeni i przeraźliwie smutni. Najmniejszy opór albo oznaka zmęczenia powoduje kary. W tych warunkach mężczyźni powyżej 45 lat załamują się i po okresie dwutygodniowej pracy stają się niezdolni do pracy wogóle. - (A.E.-6)

OBOZY PRACY W MIECHOWSKIM.

W Skalmierzu i Golczy, w powiecie michowskim, powstały przymusowe obozy pracy dla rolników, którzy w swoim czasie nie zastosowali się do rozporządzenia niemieckiego i nie oddali 40% swego kontyngentu zbożowego. Zabieranym do robót wolno wziąć z domu jedynie koc, łopatę oraz naczynie do jedzenia. - (A.E.-6)

WAŻNE DLA MAJĄCYCH RODZINY NA SYBERII.

W ostatnich tygodniach zaczęły napływać wiadomości o Polakach zesłanych na Syberię lub w głąb Rosji z terenów okupowanych.

Konsulat Generalny Polski w Ameryce rozpoczął rejestrację wszystkich osób zesłanych, zbierając materiał dotyczący ich danych personalnych.

Ze względu na długą korespondencję i trudności pocztowe z Rosją Konsulat zwraca się do wszystkich tych, którzy otrzymali wiadomości od krewnych lub znajomych, zesłanych w głąb Rosji o nadesłanie jaknajbardziej wyczerpujących informacji z podaniem ich nazwiska i imienia, wieku, ostatniego adresu w Polsce oraz obecnego miejsca pobytu.

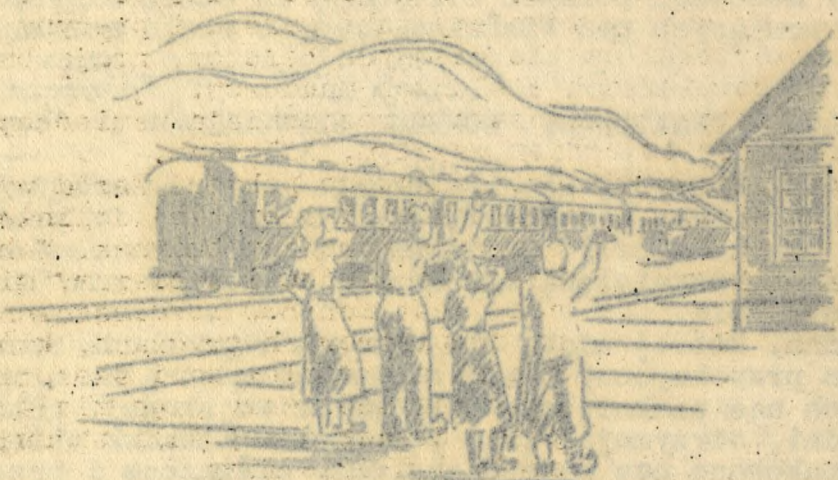
Listy adresować należy: Generalny Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, New York, N.Y.

U. S. A.

O.R. stacjonował w Dürenroth. Od szeregu tygodni oczekiwaliśmy na rozkaz wymarszu.... Wreszcie dano znać, że wyjeżdżamy. Dokąd?- nikt nie wiedział. To tajemnica ...



Przeddzień wyjazdu wypełniliśmy gorączkowym pakowaniem i załatwianiem spraw mniej lub więcej ważnych. Ten i ów kogoś żegnał... Niektórzy zostawili tu bardzo wiele swych myśli i uczuć prostych, żołnierskich. Przyszedł wieczer i zaraz noc. Na dużej sali słychać było nierówne oddechy śpiących. Wczesny ranek zastał wszystkich na nogach. Ze śniadaniem załatwiliśmy się szybko i już o godzinie 7-ej stanęliśmy na zbiórce. Obliczenie stanu; bacność!- w prawo zwrot!- i ruszamy ze śpiewem. "Naprzód szwadron ułanski" - rozbrzmiewa wesołą pieśnią w takt miarowego stukotu butów. Na oścież kroczy dowódca dywizjonu i grupa oficerów, za nimi ciągnie się wąz potrójnego szeregu. Z boku drogi żywa galeria cywilnej ludności, która żegna nas serdecznymi okrzykami. Tu i owdzie krzyżuje się "aufwiedersehen" z polskim "dowidzenia". To nic, że mówimy różnym językiem. Rozumiemy się doskonale. Zbliżyliśmy się do stacji, gdzie czekał już pociąg. Wsiadamy, zajmujemy miejsca i umieszczamy skromny dobytek żołnierski na półkach w wagonach. Trwa to krótko. Za chwilę już wypełniły się okna wagonów głowami naszych żołnierzy. Niby semafor kolejowy sterczy w jednym z okien nasz chorąży. Wydaje się, że nie pomieści się w pociągu. Jest wyższy od najwyższych i sięga miary 2.10 mtr. Będzie widoczny jeszcze, kiedy my w najlepszym razie chusteczką tylko zaznaczymy swoją obecność w odjeżdżającym pociągu. Tymczasem gwar się zwiększa, mnoży. Jeszcze ostatnie skinienia i uściski rąk. Ruszamy... Pociąg nabiera rozpędu i wkrótce Dürenroth jest już za nami. Mży drobny deszczyk, ale nastrój jest wesoły. Poprzez długi tren pociągu przebiega piosenka śpiewana mocną pierśią jadących. Brzmi w niej nuta tęsknoty rzewnej, huczy groźbą, to znowu łąka cichym smutkiem ... Na stacjach które mijamy, wszędzie witają nas serdecznie. Pociąg stanął na chwilę, jakąś paniąka przebiega wzdłuż wagonów i wrzuca czekoladę, to znowu papierosy, jakieś paczuszki. Jesteśmy wzruszeni. Dziękujemy śpiewem. Dobra wróżka staje zażenowana i po chwili znika nam z oczu. Jedziemy dalej. Mijamy wioski i zgrupowania malowniczo rozsiansych domków wśród dolin. Widoki piękne. Jakiś zapalony amator-fotograf biega od okna do okna i trzaska zapamiętane aparatem. Dobijamy wreszcie do miejsca przeznaczenia. Wsiadamy, znowu sprawdzenie stanu, formujemy trójki. Otaczają nas stalowe helmy szwajcarskich żołnierzy. W międzyczasie grupkę naszych oficerów otaczają delegaci gminy. Proponują im zamieszkanie w hotelu, w pobliskim miasteczku. Spotykają się z zdecydowaną odmową.- "Chcemy pozostać razem z żołnierzami" - brzmi odpowiedź. Oficer szwajcarski wyraża zdziwienie, ale i on nic nie może poradzić. Za chwilę maszerujemy dalej.



O.R. stacjonowi
 Długości. Od stacjonu
 tygodni cościwaliśmy
 na torach wymiaru...
 Wreszcie dane znos, se
 wyjątkami. Dokładny- nikt
 nie wie. Tak. To są tam-
 nie...
 Przedstaw wyjazdu
 wypakowaliśmy gorączko-
 wy pakowanie i załat-
 wianiem spraw miał iud
 więcej warty. Ten i ow
 kogo są... Niekto-

czy zastawili tu bardzo wiele swych myśli i uczuć prosił, koinikach.
 Przeszedł wstecz i zszedł. Na dół szli wszyscy. Ze zniżaniem kół-
 epicyklo. Wozony ronek zaszły wszystkie na nogach. Ze zniżaniem kół-
 wiliśmy się szybko i już o godzinie 7-iej stanęliśmy na stacji. Odkryliśmy
 stan; pacność! - w prawo zwrot! - i ruszamy ze stacją. Wszyscy
 "żanaki" - rozpraszamy wesołe pianina w takt miarowego stukotu kół. Na
 ośle kroczy dźwięk dyktanta i grupa oficerów, za nimi oficerowie i
 potężnego szeregu. Z boków dźwięki zwał galeria cywilnej ludności, która bez-
 na nas serdeczniemi okrzykami. Tu i ówdzie krzyki się "auwiedersehen"
 polskim "dowidzenia". To nie, że mówimy różnym językiem. Rozumimy się bez-
 konie. Zbliżamy się do stacji, gdzie czeka już pociąg. Władamy, sąmu-
 jemy miejsca i umieszczamy skromny dyktant koinikami na półkach w wagonach.
 Trwa to krótko. Za chwilę już wypłynęliśmy z okna wagonu głowami naszymi
 koinikami. Niby samolot kolejowy szedł w jednym z okien nasz chorąg-
 Wydaje się, że nie pomieści się w pociągu. Jest wyższy od najwyższych
 atęgi miary 8.10 metr. Bardzo widoczny jasność, kiedy my w najbliższym czasie
 chrześcijański tylko znanymi swoją obecność w odjeżdżającym pociągu. Tymczasem
 sam gwizd się związała, młoty. Jasność ostatnie skinięcia i naciągnięci
 Ruszamy... Pociąg nabiera rozpędu i krótko Długości jest już za nami.
 My drobny dzwonek, ale nastroj jest wesoły. Poprzez dźwięk trza pociągu
 przedzielną pianką śpiewana młoda pianka jedynych. Brzmie w niej nasz
 noty zwaną. Nudy grupy, to znów jak ołohym amukiem... Na stacji
 które mijamy, widać widać nas serdecznie. Pociąg stanął na chwilę, ja-
 kaś paniąka przedzielną widać wagonów i wznoszą czekolade, to znów papie-
 rosy, jakież paczuski. Jesteśmy wtrząsani. Dźwiękiem śpiewem. Dobrze widać
 ka staje zadowolona i po chwili znika nam z oczu. Jedziemy dalej. Mijamy
 wioski i grupowania malowniczo rozłożonych domów wśród dolin. Widać płak-
 ne. Jakis zapalony amator-fotograf biega od okna do okna i trząska aparatem
 takie aparatem. Doblamy wreszcie do miejsca przystanku. Wyjeżdżamy, ano-
 wu sprawdzanie stanu. Formujemy trójki. Otaczają nas stółowe helmy świat-
 czarkich koinikami. W międzyczasie grupa naszych oficerów otaczają dala-
 gaci gminy. Proponują im zamieszkanie w hotelu, w polskim miasteczku.
 Spotykają się z zdecydowaną odmową. "Chcemy pozostać razem z koinikami"
 - brzmie odpowiedź. Oficer awżajarski wyraża zdziwienie, ale i on nie
 może poradzić. Za chwilę naszujemy dalej.

Grupki miejscowej ludności w drewnianych sabotach o opalonych twarzach witają nas uśmiechem i słowami: - "Bon giorno Polacco!" - i przypatrują się nam ciekawie. My zaś wystukujemy takt marszu i przeżymy się jak na paradzie. Błyszcza orzełki na tle ciemnych beretów, grają barwami kolorów proporczyki na kołnierzach zielonych mundurów.

- Polacco... - szepeczą dziewczęta i rozjaśniają uśmiechem smagłe twarze a oczy jarzą się im ogniem wesołym, zalotnym.

Zbliżamy się do miejsca naszego czasowego pobytu. Wśród wysokich pobielonych śniegiem szczytów, w głębokiej i szerokiej dolinie, szarzeje murywany budynek. Wchodzimy do środka i wybieramy miejsca. Jest ich 500 rozmieszczonych na dwupiętrowych pryzkach, które ciągną się wzdłuż sali szeregiem. Jest nas 450, mamy więc miejsca dość. Środek dużej sali zajmują stoły i długie ławy.

Zakwaterowanie rozpoczynamy wypełnianiem słoma jutowych siennek. Na półkach układamy walizki, tobołki i paczki. Jasne światło elektryczne, pozwala dokładnie

zlustrować sale. "Locum" nasze nie przedstawia się tak źle jak początkowo myślano. Przed budynkiem zbiorowa umywalnia z daszkiem i dwoma rzędami rur z których srebrnym strumieniem sączy się woda.

Jest już wieczór. Smaczna i pożywna kolacja wprawia nas w dobry humor. Nie może być przecież lepiej w czasie wojny!

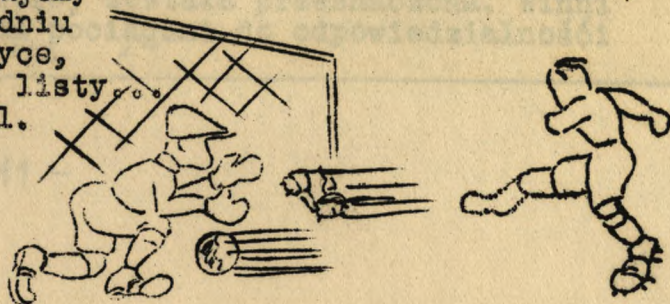
Tamci w kraju mają stokroć gorzej, a tamci w niewoli? Lepiej nie mówić.

Powoli ustępują smutne refleksje i sala rozbrzmiewa gwarem rozmów. Ktoś tam na harmonii wygrywa skoczne kujawiaki i obertasy. Jakliwie tony skrzypiec podchwytyują melodie. Milkną śmiechy i rozmowy. Chocym uchem słowimy polskie melodie, które łączą nas w jednej wspólnej myśli i wspomnieniu. Nikną różnice stanu i stopni. Ubrani w jednakowe, zielone mundury ozujemy jeden rytm serca, które bije gorącym umiłowaniem dla dalekiej..., smutnej Ojczyzny. Nikt się nie wyróżnia. Piechota, kawaleria, - to wszystko żołnierze, co w potrzebie gotowi dać jednakową ofiarę życia i krwi... - "Kto myśli inaczej dla tego nie ma miejsca w naszych szeregach żołnierskich!"

Milkną skrzypce, harmonista ścisza tony melodii. Jest już późno. Jedni układają się do snu, inni już pochrapują. Gaśnie światło i gęsta óma nocy przysłania wszystko. Myśl się urywa... Zасыpiamy.

Następnego dnia jest niedziela. Idziemy do kościoła a potem małe grupki i pojedynczo "rekonensujemy" okolicę. Zaczynamy się oswojać z nowym miejscem. Pobliskie boisko piłki nożnej ożywia się. To sportowcy nasi kopią już zapamiętałe piłkę i wyładowują swój temperament. Już zdążyli nawiązać kontakt z miejscową drużyną szwajcarską.

Powoli życie normuje się i - jak to bywa zwykle w wojsku - ozujemy się na swoich śmieciach. Popołudniu poświęcamy czas lokalnej turystyce, gramy w karty, czytamy, piszemy listy... Później kolacja a wieczorem apel.



Wzruszający to moment, gdy po raporcie zabrzmiał potężnym akordem "Pod Twoją Obronę". Echa gorskie niosą piosenki, do naszych miast i ku naszym wioskom, pod strzechę polskiej chaty. Biegają głosy jak symbol wiary i otuchy, by klasnąć się cicho u stóp Bożego tronu jako korna prosba o sprawiedliwość, o lepszą dolę...

A Rozejść się! - komenderuje nasz wielkolud kochany, chorąży. Plac szybko pustoszeje. Za chwilę - ta sama trabka, co kiedyś grała nam alarm, - gra teraz apel wieczorny. Kiedyś przecież, zagra nam ona raz jeszcze nutę "Warszawianki", by przy jej dźwiękach maszerować w dalszą drogę...

O F I A R A S E R C

Trzeba ramię przy ramieniu
W dniach niedoli trwać,
To co legło w mroków cieniu
Niech czyje we wspomnieniu
Warto, by je znać!

Ludzkich dusz rozpięte krosna
Szara snują nie...
Ból niech koi wieść radosna,
Ze się zbliża... Ludów Wiosna!
I że warto żyć!

Choć z oddali ku nam płynie
Szept przesmutnych słów;
Powitania czas już bliski
I piosenka znana od kołyski
Zabrzmi echem znów...

Więc w braterstwie sprzeczając dżonie
Czekać co się zdarzy,
Niech nadzieja w duszy żonie
Ogniem Wiary Świętej Pżonie!
U Pańskich Ożtarzy.

Stać jak zwyczaj ojców kaze
I krwią zlany próg...
Do ostatka! przy Sztandarze!
Z sero ofiarę niosąc w darze,
Błogosław nam Bóg!

Feliks Szelewicki

Przypominamy, że zabronione jest wynoszenie "Gazetki Obozowej" poza teren świetlicy lub kwatery dla której została przeznaczona. Winni przekroczenia temu zarządzeniu będą pociągani do odpowiedzialności przez władze szwajcarskie.

Wszystko to moment, gdy po rozbieżności zabrami potężnym szkodam
"Pod Twoją Dłonią" - Łódź, 1918. W tym czasie, kiedy pisałem ten list, do naszych listów
na naszym wiadomościowym, pod adresem: "Pod Twoją Dłonią" - Łódź, 1918. W tym czasie, kiedy pisałem ten list, do naszych listów
wtedy i wtedy, wyjechał się do Łodzi, a potem do Warszawy, gdzie jako kochanek prze-
szedł do "Wawelskiej", w tym czasie, kiedy pisałem ten list, do naszych listów
A Rosjanie nie - komunistyczne, ale w końcu kochany, obywateli, Łódź
wyjechał do Warszawy, w tym czasie, kiedy pisałem ten list, do naszych listów
- nie wiem, czy wiesz, że w tym czasie, kiedy pisałem ten list, do naszych listów
mnie "Wawelskiej", w tym czasie, kiedy pisałem ten list, do naszych listów...

O T I A R A S E R W

Trzęsła ziemię przy kamieniu
W dźwiękach niechciał żyć
To co legło w mrokach cienia
Wtedy wyjął we wspomnienia
Warto, że ja mam...

Widziałem, jak wyciągał krotnie
Słowa, które nie
Ból, kiedy ktoś wstał z łóżka
Zo się odziera... (dźwięk wyciągnięcia)
I nie było znowu...

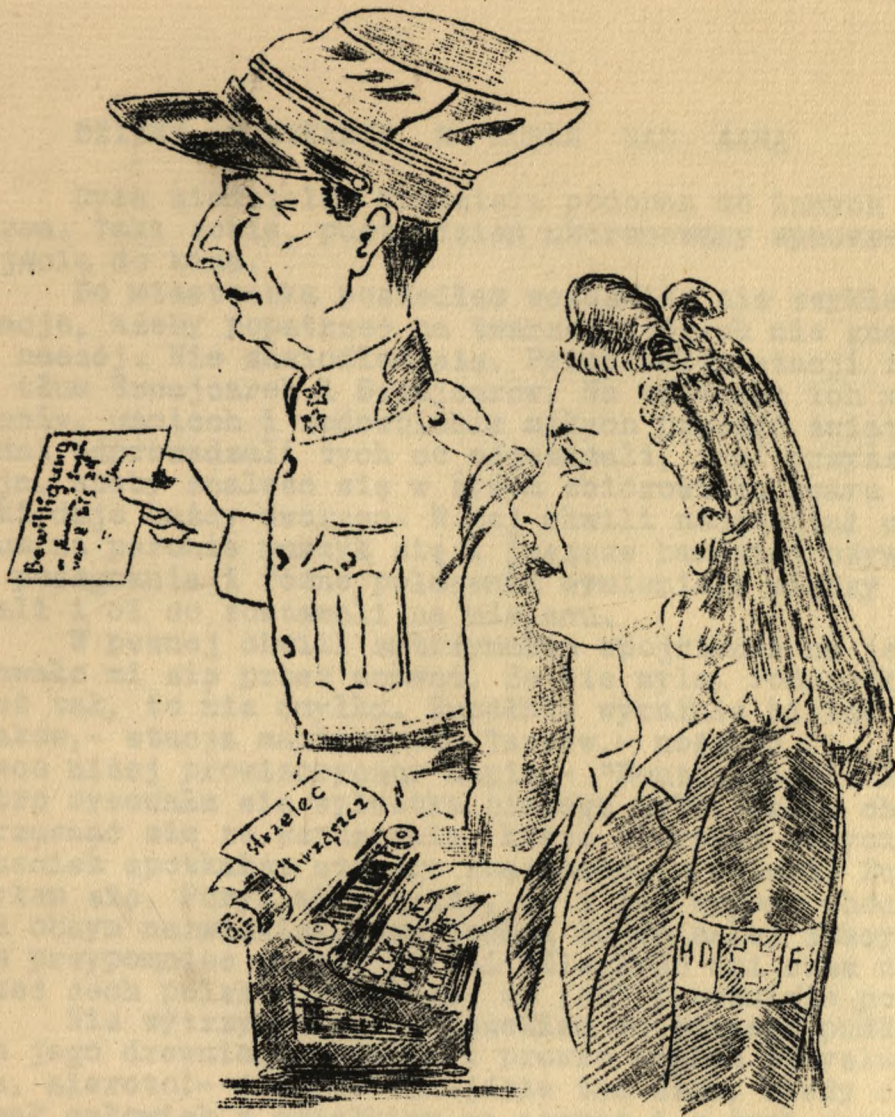
Ogółem, jak w tym czasie
Słowa, które nie
Powstała, która nie była
I pisał, który nie był
Kochanek, który nie...

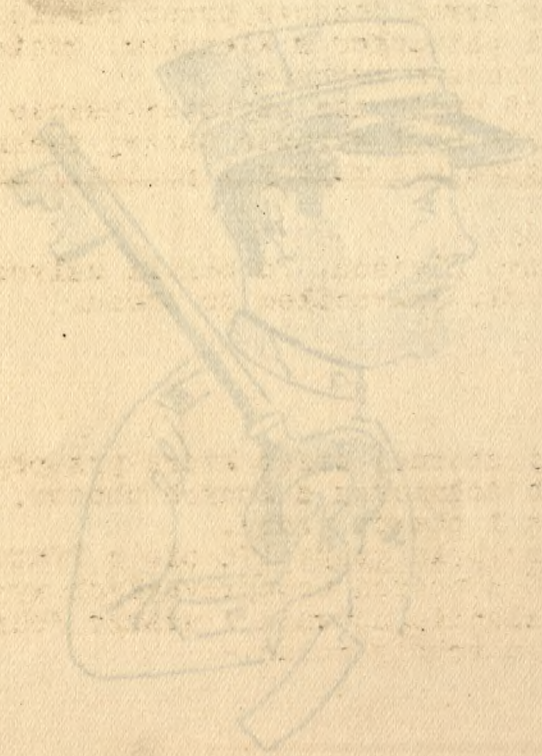
Widzę w przetrwałym zapisaniu słów
Głęboko, co się zdarzyło
Wtedy, kiedy w duszy
Człowiek, który wyciągał słowo
U podziemia, który...

Wtedy, jak wyciągał słowo
I kwiat, który nie był
Do ostatku, który wyciągał
Z nową, która nie była
Wyciągał, który nie...

Feliks Szewczyk

Przedmiotem niniejszego pisma jest wyrażenie życzliwości i sympatii
tym, którzy w tym czasie, kiedy pisałem ten list, do naszych listów
przekroczyli, tam, gdzie nie było możliwości do odpowiedziałności
Przez wzgląd na...





DZIWNE SPOTKANIE W BUREN NAD AARĄ

Była niedziela. Niedziela podobna do innych spędzonych w Buren. Taki sobie, pusty dzień ukoronowany spacerem i pomysłem pójścia do kina.

Do miasteczka poszedłem wcześniej niż zwykle. Zaszedłem na stację, ażeby popatrzeć na twarze, których nie gnębi troska podobna naszej. Nie zawiodłem się. Peron małej stacji wypełniał świąteczny tłum Szwajcerek i Szwajcarów. Na twarzach ich malowało się ożywienie, uśmiech i zadowolenie miłych przeżyć świątecznego dnia. Jedni odprowadzali tych co odjeżdżali, inni przyszli podobnie jak i ja, ażeby znaleźć się w żywym zbiorowisku gwaru i tego nastroju, jaki daje każdy dworzec. W tej chwili nadjeżdżał pociąg z Lyss. Tłum na peronie ruszył się i jeszcze bardziej ożywił. Ostatnie słowa pożegnania i różne polecenia wymieniali między sobą ci co odjeżdżali i ci co zostawali na miejscu.

W pewnej chwili zatrzymałem spojrzenie na jednym z wagonów. Zdawało mi się przez moment, że się mylę. Podeszedłem więc bliżej. Ależ tak, to nie omyłka. Zupełnie wyraźnie bielał napis "P.K.P.-Kraków,- stacja macierzysta Tarnów,- nośność ...,- rozstęp osi ...", nieco niżej prowizoryczny napis - "Deutschland". Nad tem wszystkim ostro rysowała się sylwetka białego orka. Przez chwilę nie mogłem otrząsnąć się ze wzruszenia, które skurczem chwyciło za gardło. Przecież spotkałem starego znajomego, z Polski. Pomimo to nie cieszyłem się. Pomyslałem tylko, że i ten wagon, choć jeździ po świecie pod obcym nazwiskiem, przyjechał tu do małej stacyjki Buren, ażeby nam przypomnieć o tem, że ani odległość ani czas nie potrafi zetrzeć cech polskośći z tego, co jest prawdziwie polskie.

Nie wytrzymałem,- podeszedłem do zimnego pudła wagonu, dotknąłem jego drewnianych ścian i prawie nagłos pomyslałem.- Nie martw się, sieroto!- jeszcze nadejdzie ten czas, kiedy cię będzie obsługiwał człowiek z orzełkiem na czapce i z temi samemi literami P.K.P., które z ciebie nie zmazano.

Pociąg ruszył z miejsca. Gwar trwał jeszcze przez chwilę. Pozostałem sam na peronie. Stałem i patrzyłem w kierunku, gdzie smuga dymu znaczyła ślad pociągu z naszym wagonem.

Byłem wzruszony i myślałem, że wagon ten szybciej pewnie dotrze do Kraju.- Dlaczego nie będzie mógł wyrazić naszej tęsknoty? Przecież zarazby ruszyły chyba wszystkie wagony i pociągi, ażeby wieść nas do Polski, do swoich...

Kiedy to nastąpi?

Rozmyślając stałem na tym samym miejscu. Po chwili usłyszałem dźwięki obcej mowy. Nastrój prysł. Zawróciłem do obozu.

Do kina już nie poszedłem.-

RUCH W OBOZIE BUREN.

Oboz nasz nabiera cech stacji zbernej przez którą przepływają większe i mniejsze grupy naszych żołnierzy z innych obozów, ażeby zaraz odjeżdżać do robót rolnych i obozów pracy.

W dniu 24 marca, wieczorem przybyła grupa 175-ciu z Pfättikom i Dorsan, a następnego już dnia 100 z pośród nowoprzybyłych wyjechało do obozu pracy w Eckenau. Codziennie ubywają i starzy "bürenowcy" udając się małemi grupkami na roboty rolne.-

Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...

Do miasta...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...

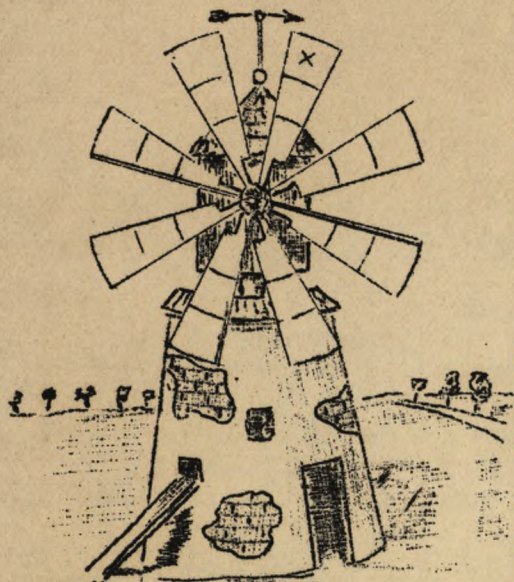
W pewnej chwili...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...

Nie wytrzymam...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...

Kiedy to nastąpi?...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...

RUCH W OBOZIE BUREN

Opóźniając...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...
Wszystko to było. Wiedziałem, że to jest...



Z a d a n i e nr.10

W skrzydła wiatraku wpisać osiem trzyliterowych wyrazów, których pierwsze litery czytane w kierunku strzałki dadzą nazwisko wodza jednej z armii walczącej u boku Anglii.

Znaczenie wyrazów:

1 - nocne rojenie, 2 - imię żeńskie, 3 - masa do umacniania szyb, 4 - zmysł, 5 - skorupiak rzeczny, 6 - otrzymuje się z owoców, 7 - spływa rzekami na wiosnę, 8 - inaczej wiele.

Termin nadsyłania rozwiązań mija w dniu 5 kwietnia b.r.

Za dobre rozwiązanie przyznane będą nagrody.

Rozwiązanie zadania nr.8 - Rapperswil

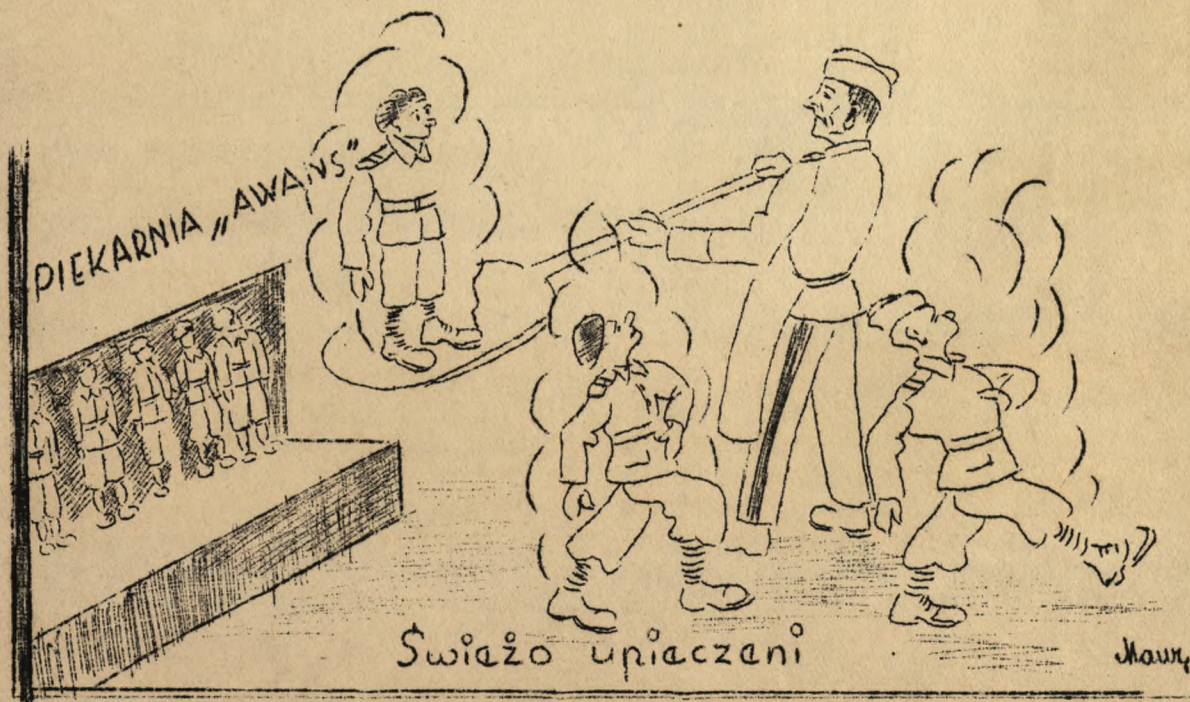
Rozwiązanie zadania nr.9 - Londyn, Warszawa

Dobre rozwiązania nadesłali: bomb.Pasek Franciszek i bomb.Csorych Stefan.- Prosimy o zgłoszenie się po odbiór nagród.

Za dobre rozwiązanie zadania nr.7 nagrodzeni zostali:

bomb.Csorych Stefan (aparat do golenia), kan.Noworyta Andrzej (aparat do golenia), bomb.Łączyński Władysław (paczkę papierosów), kpr.Kowalski Stefan (paczkę papierosów), bomb.Pasek Franciszek (pudełko mleka konserw.), kan.Koźłowski Antoni (aparat do golenia), st.sap. Korzonkiewicz (talię kart do gry).-

*



Ostatnie wiadomości

JEST NAS JUŻ TYLKO 851

W dniu 26 lutego b.r. mieliśmy w obozie największy stan zaludnienia - 3.173 internowanych.

Do dnia 29 marca wż. wyjechało do robót publicznych i u rolników 2.322-ch.

Stan obozu na dzień 30 marca b.r. wynosi - 851

W ciągu następnych tygodni pozostali będą kierowani do robót. W obozie ma pozostać nieliczna grupa około 100 do 150 ludzi.

POSZUKIWANIA

Klonowskiego Satniśława, z 2-go pułku br.tow. z I-ej Dywizji poszukuje brat jego Klonowski Tadeusz we Francji, Nimes, 803 gr. de Tr. Polonaise, Mas de Bourges R-te de Beancair.

Ppr.Wojnasa Jana poszukuje st.strz.Rubis Zbigniew z Wauwilermoos, kt.Luzern.

Plut.Woz.Mik. w Bonduz, - Nadesłany materiał wykorzystamy w dziale "Z życia obozów", w następnym numerze "Gazetki Obozowej".

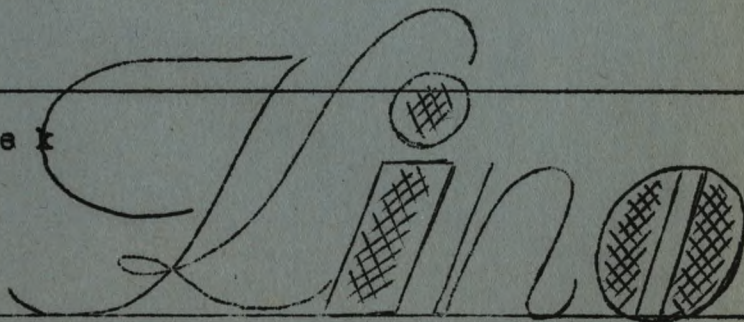
Za pamięć i życzenia serdecznie dziękujemy i nawzajem życzymy najlepszego samopoczucia oraz prosimy o dalsze wiadomości z waszego obozu.-

Jan Tesknota - "Wyjątek z pamiętnika" w podanej nam formie nie może przejść. Podane w nim fakty są zbyt uogólnione i wszystkim dokładnie znane. Właściwie to nie jest pamiętnik, a raczej odtworzenie myśli i uczuć całego narodu polskiego podczas działań wojennych w kraju. Bardziej odpowiadałby nam szkic z własnych przeżyć autora na którymś z odcinków jego przygod.-

P o n i e d z i ą z e k

dnia 31 marca

godz.13 i 18.30



W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE.

Rząd jugosłowiański nie ratyfikował umowy z Niemcami.

Ogłoszona mobilizacja w Jugosławii nie została cofnięta.

Ameryka i Anglia oświadczyły, że w wypadku zagrożenia niepodległości Jugosławii, gotowe są udzielić jej najdalej idącej pomocy.

Rząd jugosłowiański ogłosił, że Jugosławia pozostanie wierna zasadzie neutralności, ale jednocześnie posiada niezłomną wolę obrony przed cziymykolwiek zakusami na jej niezależność.-



MŚCIEŁ ŚW.

GODZIENNIE O GODZ. 9 - TEJ.

W NIDZIELE I ŚWIĘTA O GODZ. 9,30.
Z KAZANIEM. BEZ KAZANIA 10,15.

Spowiedź codziennie przed mszą św.

.....
.....
.....
..

Numer niniejszy zawiera 14 stron tekstu i 16 rysunków
Redakcja i Administracja "Gazetki Obozowej" mieści się w bud. 24
Godziny przyjęć od 14 do 15 i od 18 do 19 w poniedziałki

Wydane przez internowanych żołnierzy polskich w obozie Buren a/A.

Nakładem Stow. Szwajc. Młodz. Kat. w Luzernie.

Za wydawnictwo odpowiedzialny oficer oświatowy obozu.